

prawdziwie, jej nie ufał, i nie aprobował. Zapewne jedni członkowie SD mieli tego świadomość, inni - zapewne - większość - robiła co tylko było ówczesnej Polsce potrzebne.

Tyle w najbardziej skrótowej z możliwych konstatacji, przechodząc do pointy.

Pewnego dnia, kiedy Stronnictwo Demokratyczne znalazło się na rozdrożu istnienia, Andrzej Benesz - kandydujący na przewodniczącego, a „źle widziany” w KCPZPR - podróżował służbowym samochodem do odległego swojego domu. Zginął w katastrofie, z której ocaleni pozostali dwaj osobnicy: kierowca i ochroniarz.

Może któryś z dociekliwych badaczy zagadek politycznych, na jakie obecnie nastąpiła moda, kiedyś ujawni kulisy tej układanki.

Szanowna Rado! Obywatele miasta Bochni - miasta, jakie wpisało się w chlubne dzieje kraju. Oto, w innej części tego kraju, można powiedzieć po sąsiedzku, powstaje pod hasłem budowy wspólnoty Wyszehradzkiej projekt pomnika - jego projekt tworzony jest na historycznej, niezwyklej prawdzie, wywołanej przez Andrzeja Benesza. Dowiedzieliśmy się o rodzinach, które stworzyły ciągłość między Inkami, zmagającymi się z hiszpańskim najazdem, polsko-węgierskim bohaterze, inicjującym ucieczki z Peru do Polski - mówiąc dzisiejszymi określeniami - azylantów. Przemieszczali się pośród różnych kolei losu od naszych gór do morza. Znaleźli tu schronienie. Zasymlonani od przeszło dwustu lat trwają w nowej, ale wszak własnej ojczyźnie, do dzisiaj w Polsce. Niektórzy z nich dociekają swoich rodowodów, przeszukując parafialne i uniwersyteckie archiwa.

W bibliotece Waszego miasta zapewne znaleźć można dwie książki: jedna pod tytułem „Pod klątwą kapłanów”, drugą „Przeklęte lzy słońca”. Zajrzyjcie do nich. Znajdziecie tam fotografie osoby Andrzeja Benesza, chwalebny jego rodowód i opis zasług w służbie naczelnnej idei. Jej służył prawdziwie - w karierze polityka PRL-u daleki był od łączenia się z sowieckim zniewoleniem. I taka jest prawda o Andrzeju Beneszu - nie inna; inaczej musielibyśmy pozbawić /bez zbadania/ czci tych rodaków, którzy w PRL-u pełnili obowiązki szefów klinik, rektorów wyższych uczelni, komendantów straży pożarnej, i tak dalej.

List ten podpisuje autor powyżej wymienionych książek

Aleksander Rowiński

Oficyna Literatów Rój Film

00-040 Warszawa

1. Warecka 4/6

mail: roj@roj.waw.pl